Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 14 Maja 1912 roku | № 58

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obszary dworskie i wiejskie.

Prywatna nieruchoma własność jest jedną z cech najbardziej charakterystycznych, odróżniających współczesny ustrój ekonomiczny od ustroju gminy rodowej lub wiejskiej.

Własność taka nie powstała odrazu dla wszystkich gruntów bez różnicy.

Mauerer — a po nim inni ekonomiści — dowiedli, że z początku podziałowi uległy tylko grunta orne i sianokosy.

Nie dzielono pastwisk i lasów, pomimo to przestrzeń ich coraz bardziej się zmniejszała, wskutek uprawy gruntów i ogradzania.

Nie dzielono nawet wszystkich gruntów ornych.

W epoce, która nastąpiła po utworzeniu się gospodarstwa dworskiego, większa część tych gruntów zostawała jeszcze w ręku chłopów, należących do gminy.

Rodzina chłopska nie była właścicielką i spożywała tylko produkty z działów, rozrzuconych kawałkami po różnych stronach posiadłości dworskich.

Wszystkie te kawałki razem wzięte stanowiły dział, znany pod nazwą: h u f e, h u b e, m a n s u s albo v i r g a t a, zależnie od tego, czy jest mowa o Niemczech, Francyi, Włoszech lub Anglii.

Podziały między członkami tej samej rodziny doprowadzały do rozdrobnienia gruntów i stworzyły w końcu d i m i d i i m a n s i i h a l b e h u f e n. Rozdrobnienie dochodziło do tego, że członek rodziny, który się od niej oddzielał, dostawał literalnie jeden pas ziemi — pole, winnicę, łąkę. Co zresztą nie przeszkadzało, że działy tej samej włości, zachowywały bardzo długo jednakowe rozmiary. Pozwala to wnioskawać, że kiedyś istniały ogólne peryodyczne podziały.

W czasach późniejszych zadawalniano się już tylko poprawianiem działów poprzednich, a gdy dzieliły się rodziny, dzielono też i należne im części wspólnych gruntów. Wszędzie, gdzie dzięki zaorywaniu nowin powstawały futory, folwarki, tworzono jedną całość z gruntów dawniej uprawnych i z gruntów świeżo zoranych. Ale to się okazało możliwem tylko pod warunkiem dokonywania pewnych zmian przy wyznaczeniu działów

i tem się wyjaśnia częściowe ich poprawianie.

W niektórych miejscowościach północnej Rosyi istniały jeszcze do niedawna liczne przykłady takich urządzeń. Włościanie tych miejscowości używali wyrazu przypuścić, gdy była mowa o włączeniu gruntów nowoutworzonego folwarku do ogólnego płodozmianu wioski.

Cechą wspólną wolnej gminy i dworskiej włości było, że nie ogradzano gruntów uprawnych i że działy chłopów leżały na „otwartych polach" (open fields — jak je przez długie wieki nazywano w Anglii). Z tego powodu własność indywidualną można było zatrzymać tylko czasowo: od zasiewów do żniwa. Przez pozostałą część roku bydło mogło swobodnie chodzić po wszystkich gruntach.

Takie jest rzeczywiste pochodzenie tego zwyczaju, słusznie uważanego przez ekonomistów wszystkich krajów za poważną przeszkodę do intensywnej kultury.

By wyrobić sobie jaśniejsze pojęcie o swobodnej gminie wiejskiej i o dworskiej włości, zaznajomimy się z ustrojem germańskiej marki, dużej gminy rolnej, którą można znaleźć tylko w tych miejscowościach, gdzie przed najściem barbarzyńców ziemia nie wchodziła w skład rzymskich latifundyów zwanych massae albo saltus. Tu tylko można śledzić krok za krokiem zaczątki dworskiej włości, gdyż gdzieindziej znajdujemy ją już wytworzoną na długo przed podbojem. To właśnie zmusza nas do zwrócenia uwagi na prawy brzeg Renu, który — jak wiadomo — bardzo długo był granicą państwa rzymskiego. Duże majątki, znane pod nazwą massae i saltus, nie istniały zatem w tych miejscowościach. Położenie Germanów nie zmuszało ich do wejścia w skład wielkich gospodarstw rolnych, opartych na pracy niewolników i pańszczyźnianych chłopów. Nie dzielili się więc z Rzymianami, ani nie stawali się ich nieproszonymi gośćmi, a tem samem nie byli zmuszeni przyjmować — choćby częściowo — ich sposobu eksploatowania ziemi.

Duże gminy wiejskie, znane pod nazwą marek, niemożliwe w Galii, w Hiszpanii albo we Włoszech, mogły się tworzyć w Niemczech. Badanie ich starych aktów pozwala nam śledzić ten rozwój naturalny, który doprowadził do utworzenia dworskiej włości i właściwego jej ustroju ekonomicznego.

Z początku wyraz marka oznaczał tylko granicę, czy to własności prywatnych, czy też obszarów państwowych. W tem znaczeniu używają go prawa staro-niemieckie, mówiąc o wypadku, gdy kto przejdzie granicę i zawładnie cudzym działem. Prawa allemańskie i bawarskie używają dla oznaczenia tego samego pojęcia wyrazu marka albo terminus. Dokumenty z VIII i IX wieku nie różnią się pod tym względem od praw barbarzyńców i dla nich marka jest granicą. W aktach darowizny i kupna na początku IX wieku wyrażenie „cum omni marca sua" zastępuje inne: „cum omni termino suo". Często używa się równocześnie obu tych wyrażeń, jak również wyrazu łacińskiego finis.

Z tego, cośmy powiedzieli, nie wynika jednak, aby marka równocześnie ze swem zwykłem znaczeniem nie nabrała bardzo wcześnie i innego, znaczenia całego okręgu, leżącego w pewnych granicach i zawierającego różnego rodzaju własność, zarówno prywatną jak i wspólną. Błąd tych, którzy jak Fustel de Coulanges zaprzeczają istnienia w Niemczech swobodnej gminy wiejskiej i wszelkiego komunizmu agrarnego polega na tem, że źle rozumieją zmienne znaczenie wyrazu marka. Ich zdaniem od VII wieku używają wyrazu tego tylko w znaczeniu własności prywatnej. Czyż tak jest rzeczywiście? Czyż można twierdzić, że marka skoro nie oznacza się przez nią pojęcia granicy, kresu, odpowiada pojęciu własności prywatnej? Żeby się przekonać że jest inaczej, rozpatrzmy zastosowanie tego wyrazu w niektórych dokumentach.

Otóż dokumenty opactwa St. Gallen jak również klasztoru Wissenburg nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że w skład marki wchodziły często dwie wsie albo i więcej.

(*C. d. n.*)

Z życia maryawickiego.

Kursa wieczorowe dla dorosłych w Łodzi.

Parafia św. Franciszka w Łodzi otrzymała w tych dniach zezwolenie władzy szkolnej na urządzenie przy miejscowej szkole miejskiej maryawickiej — kursów wieczorowych dla dorosłych.

Miejscowi maryawici z upragnieniem oczekiwali otwarcia tych kursów; pragnących bowiem oświaty jest bardzo wielu. Wobec jednak bliskości wakacyi, kursa otwarte będą dopiero z początkiem roku szkolnego.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Komunikat urzędowy.** Telegram ministra Dworu Cesarskiego z Liwadyi dnia 9 go b. m. „Dziś Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan udzielił, w Liwadyi, pożegnalnej audyencyi poselstwu bułgarskiemu. O godz. $1^1/_2$ po poł. w dużej jadalni pałacowej, w Najwyższej obecności, odbyło się śniadanie na 39 osób. Przed śniadaniem poselstwo miało zaszczyt być przyjęte przez Najjaśniejszą Panią Aleksandrę Teodorównę. Żona prezesa „sobrania“ narodowego, p. Danewa, była przyjęta przez Najjaśniejszą Panią i zaproszona na śniadanie. Miejsca środkowe przy stole zajęli Najjaśniejsi Państwo. Po prawej stronie od Najjaśniejszej Pani zajęli miejsca: Wielki Książe Hessen, Wielka Księżna Olga Mikołajówna, koniuszy dworu ks. Hessen, baron Riedeselzu-Eisenbach i Wielka Księżna Marya Mikołajówna. Po lewej ręce: prezes „sobrania“ Danew, Wielka Księżna Tatiana Mikołajówna, jenerał adjutant Markow i Wielka Księżna Anastazya Mikołajówna. Po prawej ręce od Najjaśniejszego Pana zajmowali miejsca: Wielka Księżna Hessen, minister spraw zagranicznych, ochmistrz Dworu, Sazonow, ochmistrzyni Dworu ks. Hessen. baronowa Granisi i dowódca sztabu 1-ej dywizyi, podpułkownik Łukow, po lewej p. Danewa, minister Dworu Cesarskiego, generał-adjutant baron Fredericks, dama Dworu Naryszkinowa i naczelnik-protokólista bułgarskiego ministeryum spraw zagranicznych, Miczew. Przy tymże stole zajmowały miejsca osoby świty, obecne w Liwadyi, i przeznaczony do towarzyszenia poselstwu pułkownik Szerechowskij. Dzień przedtem osady krążownika „Nadieżda“ i torpedowców ugościł Najwyższy Dwór.

— **Przystań leśna we Włocławku.** Ministeryum komunikacyi ostatecznie zaakceptowało budowę przystani leśnej na Wiśle nie w Ciechocinku, lecz we Włocławku.

— **Sprawa Chełmska uchwalona w Dumie.** Duma przyjęła w trzeciem czytaniu projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny. Projekt tworzy z Chełmszczyzny gubernię Chełmską i wyłącza ją z pod władzy generał-gubernatora warszawskiego, jakkolwiek pozostawia w granicach Królestwa.

Zachowane zostały następujące ograniczenia: 1) uznanie języka polskiego w gimnazyach żeńskich za nieobowiązujący; 2) funkcyonowanie urzędów w dni świąt katolickich; 3) język rosyjski w sądach gminnych; 4) uzależnienie od pozwolenia gubernatora możności przesiedlania się z Królestwa Polskiego; 5) uzależnienie od pozwolenia gubernatora przedstawień dramatycznych polskich; 6) zakaz sprzedaży biletów loteryi klasycznej.

Na terenie przyszłej gub. chełmskiej ma działać Tow. Kred. Ziem. i Bank szlachecki ziemski.

Utrzymana została zasada równouprawnienia wszystkich włościan we względzie korzystania z pożyczek Banku włościańskiego.

— **Oddział piotrkowski Banku Państwa.** Rząd gubernialny piotrkowski zatwierdził plan budowy własnego gmachu piotrkowskiego oddziału Banku państwa przy ulicy Bankowej, naprzeciwko gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Budowa ta kosztować ma 53 tysiące rubli.

— **Napisy na samochodach.** Władze policyjne na prowincyi otrzymały polecenie żądania napisów na wszystkich bez wyjątku samochodach prywatnych, zaświadczających skąd one pochodzą. O ile więc w danem mieście lub powiecie niema specyalnej kontroli samochodów, należy wypisywać na tablicy nazwę miejscowości i powiat.

— **Sprawa Łyżyna.** Pisma petersburskie donoszą, że członek Izby sądowej Łyżyn, który prowadził śledztwo w ogromnej sprawie armeńskiej organizacyi rewolucyjnej „Dasznakciutiun“, będzie oddany pod sąd za wprowadzenie do akt sprawy sfałszowanych dokumentów. Jest rzeczą ciekawą, że dokumenty te były tego rodzaju, iż nie przemawiały na korzyść oskarżonych, lecz przeciwnie na ich niekorzyść, a niektóre nawet dały powód do aresztowania osób, przeciw którym nie było żadnych innych dowodów. Wobec tego nie może być mowy o tem, by przyczyną fałszerstwa było przekupstwo. „Riecz“ objaśnia to w inny sposób. Łyżyn zeznał, że wyższe władze sądowe domagały się od niego, by jaknajprędzej skończył przygotowanie sprawy, wobec czego wykonał w ciągu 2 lat pracę, która normalnie wymagała około 5 lat. Opierając się na tem, „Riecz“ sądzi, iż Łyżyn, nie mając czasu na szukanie istotnych dowodów, dla pośpiechu fałszował dokumenty, byle oskarżenie jaknajprędzej, stosownie do wymagań, sformułować.

— **Z Finlandyi.** Dnia 1-go maja st. st. uzyskuje moc prawa postanowienie rosyjskich Izb prawodawczych o równouprawnieniu Rosyan i Finlandczyków w Finlandyi. Z tego powodu zamieszcza „St. Petersburger Zeitung“ informacyę następującą: „Ze źródła dobrego i zwykle objektywnie oceniającego położenie donoszą, że Finlandczycy są dalecy od tego, by wprowadzeniu nowego prawa czynnie przeciwdziałać, co mogłoby położenie obecne tylko pogorszyć“.

„Wychodzą tam z tego założenia, że nawet bez wszelkiego czynnego występowania ze strony Finlandczyków okaże się zupełna niemożność zrealizowania nowego prawa. Panuje powszechnie ten pogląd, że mogą być wprawdzie mianowani urzędnicy Rosyanie, lecz, że będą oni mogli być tylko cichymi obserwatorami. W gruncie rzeczy celem nowego prawa jest zastąpienie Finlandczyków przez Rosyan. Wynika to choćby z tego, że w ostatnich czasach otworzył się cały szereg wakansów, które nie są obsadzone bez żadnej ku temu widocznej przyczyny. Jedyną przyczyną tego może być chęć doczekania się chwili, gdy przepis o równouprawnieniu uzyska moc prawa i obsadzenia wówczas wolnych miejsc przez urzędników rosyjskich z Cesarstwa“.

— **Monografia Leopolda Kronenberga.** Koło wychowawców b. Szkoły Handlowej w Warszawie im. Leopolda Kronenberga, przechowując w pamięci imię założyciela wyższej uczelni handlowej w kraju, postanowiło jednomyślnie na ostatniem miesięcznem zebraniu, aby w setną rocznicę jego urodzin—wydać wyczerpującą monografię o jego działalności na polu przemysłu, handlu i oświaty.

Zamierzona praca ma być napisana przystępnie, ma się opierać na materyałach źródłowych i zawierać życiorys Leopolda Kronenberga, jego charakterystykę jako obywatela kraju i twórcy wielu poważnych instytucyi, z uwzględnieniem współczesnych warunków ekonomicznych kraju.

Do opracowania sposobu wykonania powziętej uchwały — upoważniony został zarząd Koła, który ma przygotować odpowiedni projekt wydawnictwa i przedstawić go pod ostateczne obrady i zatwierdzenie na następne posiedzenie Koła umyślnie w tym celu wyznaczone na dzień 27 maja r. b.

— **Ze spraw szpitalnych.** Przy szpitalach miejskich m. Warszawy istnieją specyalne pokoje dla leczenia chorych za oddzielną zapłatą. Dotychczas nie wyjaśniono, czy pokoje te przynoszą szpitalom zyski czy straty. W celu wyświetlenia tej sprawy magistrat uchwalił zaprowadzić specyalną rachunkowość dla tych pokoi.

— **Kobieta-prezesem Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego.** W Łowiczu na ostatniem zebraniu ogólnem członków tamtejszego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego na stanowisko prezesa tej instytucyi powołano pannę Anastazyę Janowską, która od lat 8-iu pracuje jako członek zarządu a zarazem buchalterka Towarzystwa. Łowickie Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe ma 637 członków. Obroty w roku ubiegłym dosięgły poważnej sumy 435 tys. 10 rb., wkłady na lokacyi wynoszą 101 tys. 958 rb., na pożyczkach posiada 128 tys. 163 rb. Zysk czysty z operacyi w roku sprawozdawczym wyniósł 4,234 rb., z którego wyznaczono 7 proc. dywidendy.

ZAGRANICZNA.

* **Napad na biskupa.** We Włoszech pod Piacenzą obrzucono kamieniami powóz, którym powracał z pewnej uroczystości religijnej, ks. biskup Pellizari z kilku kapłanami. Wszyscy siedzący w powozie odnieśli rany poważne.

* **Trzęsienie ziemi w Tyrolu.** W nocy 9 b. m. odczuto w Tyrolu północnym gwałtowne wstrząśnienia podziemne. Ludność uciekła w popłochu z domów, ale wstrząśnienia wyrządziły szkody nieznaczne.

* **Francya w Marokku.** Gazeta „Matin" donosi, na podstawie informacyi własnego korespondenta, że położenie w Marokku staje się coraz groźniejsze. Nawet plemiona w najbliższych okolicach Fezu okazują wzmagające się podniecenie. Wogóle panuje ogólne rozgoryczenie przeciwko nowej sytuacyi, wytworzonej przez ogłoszenie protektoratu.

Z Fezu donoszą, że pewna część europejczyków opuściła stolicę pod silną eskortą w kierunku Rabatu w obawie rzezi. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o wzrastającem wrzeniu, jednakże sytuacya nie jest tak groźna, jak się stara ją przedstawić w celach tendencyjnych prasa niemiecka.

* **Kolej perska.** Sprawa studyów nad budową kolei wzdłuż perskiej granicy posunęła się o tyle naprzód, że ułożono statut towarzystwa, które ma te studya przeprowadzić i uzyskać koncesyę rządu perskiego. Trzy grupy: francuska, angielska i rosyjska dostarczyć mają po 750 tysięcy franków na koszty przygotowawcze. Rada administracyjna składać się ma z 8 Anglików, Rosyan i Francuzów, którzy wybiorą 12 członków zarządu.

* **Rozruchy w Albanii.** Z Ipeku otrzymano niepokojące wiadomości o poważnym wybuchu antitureckim wśród Albańczyków. W Ipeku dokonano wiele napadów na gmachy rządowe. Minister spraw wewnętrznych, na którego dokonano szeregu zamachu, przybył do Monasteru, dążąc do Ipeku. Albańczycy żądają rozciągnięcia na nich ulg, udzielonych w r. ub.

Włosi w Beirucie.

Na całem pobrzeżu syryiskiem największem i najbogatszem miastem jest Beirut.

Rośnie ono wciąż niepomiernie i sięga wszerz do podnóża gór Libańskich i ciągnie się wzdłuż pobrzeża morskiego.

Przed dziesięciu jeszcze laty typowe brudne miasto tureckie dziś zamieniło się na wspaniałą europejską metropolię.

Dwa uniwersytety, prześliczne szpitale, liczne szkoły, przepyszne wille a nadewszystko cudne ogrody są prawdziwą ozdobą miasta. Ale i tu duch spekulacyi dotarł i zaraził serca wielu posiadaczy, gdyż na miejscu wspaniałych ogrodów wznoszą się olbrzymie kamienice dochodowe.

Teraz na całem pobrzeżu panuje trwoga.

Wiele rodzin, bogatszych zwłaszcza, wyjechało w głąb kraju i Beirut opustoszało z obawy przed bombardowaniem Włochów a lubo niebezpieczeństwo dziś minęło, nie ośmielają się wrócić do swych gniazd rodzinnych.

Co prawda kule dział włoskich wyrządziły pewną szkodę miastu, lubo Włosi oszczędzali je, mając głównie na celu wojenne statki tureckie, kanonierkę „Aunullę" i torpedowiec „Angorę".

Zginęło jednak około 300 ludzi, zniszczona została komora celna, zburzono dwa banki i kilkanaście kamienic.

Odpowiedzialność całkowitą za te straty ponosi wali beirucki.

Bombardowanie Beirutu miało następujący przebieg:

Wczesnym już rankiem w początkach maja zawinęła do przystani w Beirucie włoska eskadra, złożona z trzech pancerników i zarzuciła kotwice w pobliżu wewnętrznego portu, gdzie po za molo kryły się tureckie okręty wojenne. Włoski dowódca eskadry posłał natychmiast list do dowódcy kanonierki Angora z propozycyą albo poddania się albo przyjęcia walki na pełnem morzu.

Malissorom. Jednocześnie wzmaga się działalność band albańskich.

Wydano rozkaz zmobilizowania dwóch korpusów. Powołani zostali rezerwiści z Rumelii i Azyi Mniejszej.

Ruchowi arnautów w okolicach Ipeku, Prizreny i Dyakowy koła oficyalne nadają specyalne znaczenie, uważając powstanie to za sprawę pierwszorzędnego znaczenia. Krążą pogłoski, iż w razie rozszerzenia się powstania, rząd serbski ma zamiar przedsięwziąć na granicy zachodniej odpowiednie zarządzenia wojenne.

Porta postanowiła poczynić Albańczykom możliwe ustępstwa.

* **Sceny w parlamencie lotaryńskim.** W alzacko lotaryńskiej izbie posłów przyszło do burzliwych scen przeciw rządowi z powodu znanej sprawy fabryki maszyn w Grafenstaden, której odjęto zamówienia państwowe wskutek rzekomo antyniemieckiego, a narodowo-francuskiego usposobienia jej kierowników.

Izba jednogłośnie przyjęła rezolucyę, potępiającą ostro postępowanie rządu strasburskiego, a nad to większością głosów dodatek socyalistów, zabraniający rządowi w przyszłości uprawiania podobnego „węszenia przekonań".

* **Reforma wyborcza we Włoszech.** Prezes ministrów, Giolitti, popierał gorąco w parlamencie włoskim projekt reformy wyborczej, która ma powiększyć liczbę wyborców z 3 do 8 milionów. Uznanie powszechne dla projektu dowodzi, że naród włoski dojrzał do projektowanej reformy. Nie można odmawiać prawa wyborczego robotnikom, którzy dają w chwili obecnej godne podziwu dowody miłości ojczyzny, walcząc po bohatersku i ponosząc ofiary za kraj. Minister wypowiedział się przeciwko głosowaniu kobiet, uważając za zupełnie przedwczesne dawanie praw wyborczych 6 milionom kobiet w chwili, gdy liczba wyborców mężkich ma wzrosnąć o 5 milionów. Zwalczał również głosowanie na listę i wybory proporcyonalne, które uniemożliwiłyby stworzenie dostatecznej większości w Izbie, zdolnej do popierania rządu. Giolitti nie jest przeciwnikiem referendum, lecz sądzi, że w kraju tak wielkim, jak Włochy, nie dałoby ono praktycznych i pożytecznych wyników.

Czasu na rozwiązanie tego dylemmatu udzielone było dosyć, gdyż admirał włoski oczekiwał odpowiedzi na dziewiątą godzinę rano. Ale dowódcy kanonierki i torpedowca, ani też żaden z tureckich oficerów nie umieli przetłomaczyć listu na język więcej dla nich zrozumiały. Wówczas dowódca A n g o r y udał się do walego o poradę i z prośbą o pomoc. Radzono wspólnie do dziewiątej godziny i być może, przy fajkach i kawie narady ciągnęłyby się jeszcze dłużej do wieczora, gdyby nie wystrzał bojowy z pokładu I t a l i a n o nie przypomniał im o tem, że czas dany do namysłu upłynął. Dopiero wtedy dowódca A n g o r y zdecydował się wypłynąć na pełne morze i podjąć kotwicę. Rzecz prosta, że był to manewr bohaterski, ale nie odpowiadający celowi. Kilku strzałami armatniemi kanonierka była rozerwana i zatopiona, przytem trzecia część załogi utonęła. Torpedowiec zatopiony został przez włoską torpedę. Oba nieszczęśliwe statki mogą być z wody wydobyte. Ale pytanie czy Turcy dokażą tego. Wszelka praca im nie w smak i każda rzecz, która dostanie się im w ręce, traci swe znaczenie i swoją siłę wskutek ich lenistwa, niechlujstwa i nieuctwa.

Jeszcze pięć lat temu w tył a do portu beiruckiego zawijały olbrzymie okręty, a teraz połowa portu już zamulona, gdyż Turcy uważają port za olbrzymie śmietnisko, gdzie wywalają śmiecie z całego miasta.

Całe pomorze od Beirutu do Kaify, zaludnione gęsto, tonie w zieleni i kwiatach.

Saida — dawny Sydon i Szura — dawniejszy Tyr na nowo staną się wielkimi portami.

Dobrze i niepożycie budowano w starożytności przystanie morskie, skoro fale morskie i burze nie zburzyły dotąd w Tyrze i Sydonie tych urządzeń, jakie Fenicyanie wznieśli kiedyś dla ochrony handlu morskiego.

Powstanie partyi klerykalnej uważa za korzystne. Nie boi się tryumfu ani klerykałów, ani socyalistów. Ci ostatni, jak się pokazało, tracą wszelką powagę i siłę, przeciwstawiając się uczuciom i interesom ojczyzny.

Pożytek ze słonecznika.

Jak donosi pewna gazeta niemiecka, pewien wieśniak angielski uzyskał w roku zeszłym pokaźną kwotę 1,300 talarów z uprawy słonecznika.

Notatka ta mogłaby zastanowić ludność naszego kraju, która roślinę tę hoduje w ogródkach i w polu między ziemniakami dla wygody dziatwy, chętnie zjadającej nasiona. Nikt u nas prawie nie domyśla się jednakże, że słonecznik uprawiany w większej ilości, może się stać źródłem poważnego dochodu.

Podczas kwitnienia tej znanej powszechnie rośliny, zbierają pszczoły z niej miód. Nasiona zawierają wiele oleju, przydatnego do użytku stołowego, oraz do wyrobu farb olejnych. Dla drobiu stanowią ziarnka słonecznika wyborne pożywienie, a bażanty karmione niemi mają pióra gęstsze o żywych barwach. Z mąki słonecznika wypiekać można ciastka, a dodana do mąki żytniej lub pszennej, czyni chleb strawniejszym i pożywniejszym. Olej ze słonecznika służy do wyrobu mydła, które wydelikaca skórę i czyni ją bielszą i miększą.

W Chinach uprawiają słonecznik na wielką skalę i uzyskują rocznie tysiące centnarów nasienia, z którego robią olej i mydło, albo używają na pokarm dla siebie i dla drobiu. Delikatne włókna z łodyg słonecznika mieszają Chińczycy z jedwabiem. Włókna te mogą również służyć do wyrobu papieru.

Widzimy więc, że słonecznik, z którego dzisiaj prawie żadnego pożytku nie mamy, w rzędzie roślin przemysłowych może zająć bardzo poczesne miejsce.

Rozmaitości.

Jak tępić mrówki w mieszkaniu. Chcąc pozbyć się mrówek, które często gnieżdżą się w kuchniach, szafach i pokojach, trzeba poprostu rozsypać liście piołunu i lawendy, których zapachu mrówki nie znoszą. Aby zniszczyć mrowisko, dosyć jest posypać je wapnem niegaszonem i polać wodą. Dla zabezpieczenia drzew od mrówek, trzeba posmarować pień i gałęzie jednoprocentowym rozczynem aloesu w wodzie. Wystarcza również posmarować pnie terpentyną, aby przeszkodzić dostaniu się mrówek na drzewo.

Jak zabezpieczyć przedmiot stalowy lub żelazny od rdzy. Dla zabezpieczenia przedmiotów żelaznych od rdzy na długi przeciąg czasu, należy przygotować płyn następujący: 2 gramy dwuchromianu potasu rozpuszczamy w pół szklance wody, dodajemy kieliszek mocnego roztworu półtorachlorku żelaza oraz pół kieliszka stężałego kwasu siarczanego, wlewając ten ostatni po ścianach szklanki. Umaczawszy szmatę lub pędzel w powyższym płynie, pociągamy nim powierzchnię metalu, który chcemy zabezpieczyć od rdzy. Po 1—3 minutach wycieramy szmatą wełnianą do suchości. Po dwu lub trzykrotnem powtórzeniu powyższego środka powierzchnia otrzyma barwę czarno-niebieską i stanie się matową, a zarazem nieczułą na działanie powietrza i wilgoci. Jeżeli po upływie kilku miesięcy barwa powierzchni metalicznej zmieni się, możemy znowu powtórzyć powyższy środek.

Szczęśliwa wyspa. Do najszczęśliwszych krajn świata, zaliczyć wypada Islandyę. Na wyspie tej niema więzień, niema urzędnika policyjnego. W ciągu tysiąca lat na wyspie tej zdarzyły się tylko dwa wypadki kradzieży. Lecz i w tych wypadkach obaj złodzieje byli usprawiedliwieni, ponieważ nędza w jakiej się znajdowali, doprowadziła ich do tego. Wszelkie podpalania, zabójstwa i inne zbrodnie mieszkańcom tej szczególnej wyspy są zupełnie obce.

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

Sytuacya na targu w minionym tygodniu nie zmieniła się, tendencya w dalszym ciągu była mocna i chętna. Przy szczupłych dowozach nabywano zarówno gotowy towar jak i na dostawę po cenach mocnych. Zapasy ziarna w młynach są małe. Zapasy mąki z powodu utrudnionej sprzedaży powiększają się.

Dowozy w ubiegłym tygodniu wynosiły: Pszenicy i żyta około 5,000 korcy. Ceny następujące:

Pszenicy: wybor. w żąd. 8.15—8.25, biała dobra 8.00—8.10, pstra 7.60—7.75.

Żyto: wyborowe 5.90—6.00, średnie 5.80—5.85.

Jęczmień: 2-rzędowy bez obrotów w żądaniu 6.25—6.50, 4-rzędowy 5.40—5.50.

Owies: wyborowy 4.70—4.85, średni 4.50—4.60, ordynaryjny 4.30—4.40.

Krochmal pszenny 3.70—3.85 za 32 funty.

Kartoflana mączka 1.70—1.85 za pud.

Groch w żądaniu 150 185. Gryka w żądaniu 104—110. Kasza: gryczana 150—155, jaglana 145 do 175.

Wszystko za pud f-co kolej.

MĄKA. Bez zmiany. Zwyżka cen zboża i wiadomości o nieświetnym stanie zasiewów nie wywarły jeszcze wpływu na rynek mączny, na którym zapasy znacznie zwiększają ceny.

Notowano mąkę z młyna „Słodowiec": № 4/0—12.60, № 3/0—12.00, № 2/0—11.50. № 2a/0—11.00, № 1/0—10.25, № 1a—9.75, № 1—9.25, № 2a—8.25, № 2 od 7.50 za worek 200 funtowy w zwykłych sprzedażach średnich W hurcie rabat kupującym 25 kop. na worku.

Mąka żytnia spokojnie, chociaż widoki urodzajów żyta są mniej obiecujące niż pszennej. Notowano 7.50 za worek.

OTRĘBY. Usposobienie stałe, ceny niezmienione tak u nas jakoteż i zagranicą. Notują w Warszawie pszenne 96 do 98 i 100, żytnie do 102 kop. za pud. Na stacyach granicznych o koszt frachtu wyżej. Otręby jęczmienne 95 do 105 kop. za pud. Zagranicą w Toruniu otręby pszenne do 106, żytnie 100 do 104, w Hamburgu pszenne $100^1/_3$ do $106^7/_8$, żytnie $102^3/_4$ do $106^1/_2$ kop. za pud.

ZIEMNIAKI. Stan rzeczy niezmieniony. Usposobienie mocne i zapotrzebowanie duże i chętne. Cena zasadnicza wynosi około 2.50 za korzec na stacyi najbliższej wysyłającego. Na miejscu jakoby w różnych centrach ceny zależne od zapasów własnych. W Warszawie na targach żywnościowych po 15—16 kop. za garniec.

RZEPAK. Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości bardzo niepocieszające o stanie pól, obsianych rzepakiem Przymrozki poranne w pierwszej połowie maja wyrządziły poważne szkody w rzepakach, których urodzaj zapowiada się bardzo wątpliwie. W tych warunkach strony zachowują się bardzo ostrożnie i wyczekująco. Tranzakcye dostawowe, które zwykle w tej porze są na porządku dziennym, dotychczas nie dochodzą do skutku.

WEŁNA. Co rok o tej porze ruch kontraktowy był bardzo duży. W tym roku jednak kontrakty na wełnę z przyszłej strzyży niechętnie są tylko i warunkowo zawierane. Zagranicą usposobienie niepewne. Na aukcyi w Londynie ceny wysoko cienkiej wełny podniosły się o 5%, natomiast ceny gatunków średnich spadły o 5%. Aukcya w Antwerpii rozpoczęła się spokojnie, przy dużem zaofiarowaniu.

CUKIER. Usposobienie tak dla rafinady, jak dla kryształu ospałe, wyczekujące Ceny bez zmiany.

Notujemy:

Rafinada. Józefów, Czersk, Michałów, Łyszkowice i Guzów 2.95 za kamień ($4.91^2/_3$ za p.).

Kostki Józefów w skrzyniach 3.05 za kamień ($5.08^1/_2$ za pud). Michałów, Konstancya i inne marki w workach 3.00—$3.02^1/_2$ za kamień (5.00—$5.04^1/_6$ za pud). Kostki w półskrzynkach o $2^1/_2$ k drożej na kamieniu.

Cukier rąbany. Józefów. Czersk, Michałów, Konstancya i Łyszkowice $3.02^1/_2$ za kamień ($5.04^1/_6$ za pud).

Warszawskie Tow. fabryk cukru zawiadamia, że sprzedaje ze składu w Warszawie po następujących cenach zasadniczych:

Rafinadę patentową w białym papierze Dobrzelin w głowach $2.97^1/_2$ za kamień ($4.95^5/_6$ za pud). Rąbaną w workach 6-pudow. $3.07^1/_2$ za kamień ($5.12^1/_2$ za pud). W workach 3-pudowych 3.10 za kamień ($5.16^2/_3$ za pud). Kostki rafinad. Dobrzelińskie w workach 6 pud. $3.07^1/_2$ za kamień ($5.12^1/_3$ za pud), w skrzyniach i workach 3-pud. 3.10 za kamień ($5.15^2/_3$ za pud). Dobrzelińska rafinada patentowana w niebieskim papierze na rynki zewnętrzne rub. 4.50. Krążki rub. 4.60. piłowana pierwszy gatunek 4.75 za netto pud f-co st. Pniewo.

Tow. akc. cukrowni Łubna i Szreniawa zawiadamia, że sprzedaje po następujących cenach:

Rafinada w głowach $2.97^1/_2$ za 24 f. ($4.95^5/_6$ za 40 funt.), rąbana w dużych skrzyniach $3.07^1/_2$ za 24 f. ($5.12^1/_2$ za 40 f.), rąbana w półskrzyniach 3.10 za 24 f. ($5.16^2/_3$ za 40 f.). Kostki rafinad. w duż. skrz. $3.07^1/_2$ za 24 f ($5.12^1/_2$ za 40 funt.), w półskrzyniach 3.10 ($5.16^2/_3$)—wszystko f-co Miechów z bonifikacyą przewozu Miechów-Warszawa.

Kryształ. Wagonowo na rynki zewnętrzne na liniach nadwiśl. 3.95, na rynek wewn. na lin. nadwiśl. 4.05 a na linii wiedeńskiej 4.10. Cena wagonowa parität Warszawa 2.55 za kamień (4.25 za pud).

W detalu ze składu w Warszawie za kryształ drobny $2.57^1/_2$ za kam. ($4.29^1/_6$ za p.), za gruby 2.75 za kam. ($4.58^1/_2$ za pud) i za mączkę $2.62^1/_2$ za kamie ($4.37^1/_2$ za pud).

Kryształ Towarzystwa Warszawskiego Fabryk cukru ze składu na pojedyńcze worki z dostawą do kupca w Warszawie, bardzo gruby 2.76 za kamień (4.60 za pud), średni 2.67 za kamień (4.45 za pud) i drobny $2.59^1/_2$ za kam. ($4.32^1/_2$ za pud).

(*„Nowa Gazeta"* № 218).

KALENDARZYK

Maj.

14 Wtorek	*Krz. dz.* Bonifacego M.
15 Środa	*Krz. dz.* Zofii Wd. M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.